

Warmiński Drzymala z Giław i inni

WŁADYSŁAW
KATARZYŃSKI



90 lat temu, 21 lutego 1929 roku, weszła w życie ordynacja umożliwiająca otwarcie w Prusach Wschodnich szkół polskich. Na Warmii powstało ich piętnaście, na Mazurach jedna.

Kiedy w 1972 roku jako młody nauczyciel polonista rozpocząłem pracę w Szkole Podstawowej w Jarotach, wówczas podolsztyńskiej wsi, nie miałem pojęcia, że w okresie międzywojennym istniała tu w latach 1930-1939 szkoła polska, a pierwszym nauczycielem był Jakub Latosiński. Opowiedzieli mi o tym na wiejskim zebraniu państwo Barczewscy, w których domu w okresie międzywojennym ta szkoła istniała (wcześniej funkcjonowała u Jakuba Wieczorka). Potem bywałem tu często z harcerzami, dotarłem nawet do kilkorga uczniów, którzy do tej szkoły przed wojną chodzili, np. Sadowskich. Niestety, inni już nie żyli, bądź wcześniej wyjechali z Jarot, głównie do Niemiec.

Po przegranej plebiscycie w 1920 roku i następnie likwidacji na Warmii polskich szkół, inicjatorem ich ponownego uruchomienia było powstałe 11 listopada 1921 roku Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkolne na Warmię. Zaangażowali się w proces



FOT. G. KALININ / OLSZTYŃSKA KASZUBA

utworzenie szkół tacy działacze jak ks. Karol Langwald, Jan Baczewski, Jan Brzeszczyński, ks. Wacław Osiński, Franciszek Barcz, Edward Turowski, Jan Boenigk.

„Ordynacja dotycząca uregulowania szkolnictwa dla mniejszości polskiej” została uchwalona 31 grudnia 1928 roku, a już w roku następnym, po wejściu jej w życie, powstały pierwsze takie szkoły w Gietrzwałdzie, Chaberkowie, Nowej Kaletce i Unieszewie (dom ze składek społecznych), a później w innych wsiach: w Brąswaldzie, Giławach, Jarotach, Lesznie, Płuskach (dom ze składek społecznych), Purdzie, Skajbotach, Stanclewie, Worytach i Wymoju, na końcu zaś, w 1934 roku w Olsztynie (Dom Polski). Na Mazurach utworzono jedną, w Piasutnie. Uczyli w nich, będąc zarazem kierownikami tych podstawówek m.in. Maria Malewska, Otylia Teszner-Grothowa, Józef Groth, Bolesław Jeziolowicz, Ryszard Knusala, Edward Paweł Jasiak, Jan Maza, Bolesław Chabowski, Wujciech Gromadcki, Jerzy

Lane i wielu innych, których brak miejsca nie pozwala mi ich tutaj wymienić.

Jak organizowano polskie szkolnictwo na Warmii w latach międzywojennych, dowiedziałem się po zmianie miejsca pracy, kiedy po pięciu latach zostałem przeniesiony z Jarot do Giław. Jest to wieś oddalona 21 km od Olsztyna. W Giławach mieszkały wówczas jeszcze rodziny, z których dzieci chodziły kiedyś do polskiej szkoły okresu międzywojennego, jak Margowsy, Hinzmannowie, Kaese i czasy te starsi z nich pamiętali. Na przykład Klara Kaese, którą poznałem, była właśnie uczennicą polskiej szkoły. Wspominała m.in. Jasolka, jakie wystawił w 1933 roku teatrzyk szkolny pod kierunkiem Edwarda Turowskiego. Największym orędownikiem otwarcia polskiej szkoły w Giławach był Józef Sławiński, zwany „warmińskim Drzymalą”. W następstwie czynnego udziału w akcji plebiscytowej, przez osiem lat władze niemieckie nie pozwalały mu dokończyć budowy domu, mieszkał więc z rodziną w ziemiance.



W tym domu w Giławach, kiedyś własność Michalków, mieściła się przedwojenna szkoła polska

FOT. WŁADYSŁAW KATARZYŃSKI



„Mój tata, Joachim Kokowski, był kierownikiem polskiej szkoły w Stanclewie” – opowiada Maciej Kokowski

FOT. K. WŁADYSŁAW KATARZYŃSKI



Edward Turowski, nauczyciel szkół polskich na Warmii (fot. © Muzeum Warmii i Mazur)



Budynek rodzinny Barczewskich w Jarotach, tu była polska szkoła przed wojną

FOT. W. WYKOPCZYŃSKI, G. KALCZYŃSKI

To on organizował we wsi zebrania zmierzające do otwarcie szkoły, namawiając do tego miejscowych Polaków.

Szkołę uruchomiono 2 czerwca 1931 roku, a pierwszym kierownikiem był Tomasz Setny. Niemieckim władzom oświatowym było nie w smak jej otwarcie. W wyniku nacisków Ziemiaki wymógł dzierżawę izby. Wtedy pomieszczenie na szkołę zaproponował inny gospodarz, Józef Michałek. Niestety, było za niskie, więc je poszerzono, pogłębiając pokój. Kiedy dzieci przybyło, niemiecki inspektor szkolny Franz Pasternak zagroził zamknięciem szkoły z powodu ciasnoty. Wówczas Michałek pozwolił przebudować cały parter i tak szkołę utrzymano.



Jasełka w polskiej szkole w Gilwachs, 1932 (fot. © Muzeum Warmii i Mazur)

Szkoły polskie, będąc ostoja polskości, pełniły funkcje nie tylko oświatową ale i kulturalną. Zakładano w nich np. harcerstwo (Maria Kemsbock, Ryszard Knosala), różnorodne koła zainteresowań, a szkolne uroczystości były wielkim świętem dla miejscowej społeczności polskiej. Odbywały się tutaj zjazdy będące manifestacją polskości, rozprawdzano też polską prasę, organizowano wycieczki do Polski. Nic dziwnego, że szkoły były solą w oku dla niemieckich władz oświatowych i miejscowych nazistów. Inspektorzy szkolni przeprowadzali np. drobniagowe kontrole, w wyniku których nierzadko nauczyciele tracili pracę, wywierano w różnorodny sposób nacisk na rodziców, aby przynosili dzieci do szkół niemieckich. Zdarzały się napady na dzieci w drodze do szkoły, wybijanie szyb przez

bojówki niemieckie (larnty) itp. Ostateczny kres istnieniu szkół polskich przyniósł wybuch wojny. Wielu nauczycieli trafiło do obozów koncentracyjnych. Niektórzy wrócili na Warmię i tutaj pełnili różne funkcje.

„Mój tata, Kazimierz Pacer, był w latach 1937-1939 kierownikiem szkoły polskiej w Skajbotach – wspomina Tadeusz Pacer z Olsztyna. – Nie tylko uczył, ale założył szkolny zespół muzyczny i taneczny, zorganizował kilka przedstawień teatralnych. Jego ślub z Agnieszką Barabaszówną 10 października 1938 roku zgromadził jako gości wielu członków Związku Polaków mieszkających na Warmii. W czasie wojny, wcielony do Wehrmachtu, dostał się do niewoli alianckiej, a potem wstąpił do Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie”.

„Mój tata, Joachim Kokowski, był kierownikiem szkoły w Stanelewie – opowiada Maciej Kokowski z Olsztyna. – 1 września 1931 roku szkołę zamknięto, a on sam został uwięziony przez gestapo i osadzony w obozie w Holtenbruch. Po wojnie wrócił na Warmię i zamieszkał w Olsztynie”.

Po wojnie szkoły polskie zaczęły funkcjonować głównie w budynkach po szkołach niemieckich (np. w Jarotach). Z okazji jubileuszu 50-lecia powstania przedwojennych

szkół polskich, na domach, gdzie kiedyś istniały, umieszczono tablice pamiątkowe, np. w Gilwachs na dawnej chłupie rodziny Michałków czy też w Jarotach u Barczewskich. Ale też w innych obiektach; w Wymoju, ponieważ budynek szkolny stojący na kolonii został rozebrany, tablica wisi na świątyni w centrum wsi. W Brąswaldzie tablica pamiątkową z informacją, że w tej wsi mieściła się szkoła polska, powieszono na budynku szkoły ponemieckiej. W powojennych szkołach tworzone również izby pamięci. Powstały np. w Skajbotach, Gilwachs, Stanelewie czy też w Głetrzwałdzie. Niestety, większość nie przetrwała, sprawiła to likwidacja szkół z przyczyn finansowych. W Stanelewie i Gilwachs, po utworzeniu w byłej szkole mieszkań, przy okazji zlikwidowano izby tradycji, a pamiątki trafiły do Muzeum Warmii i Mazur. Kiedy zlikwidowano izbę pamięci w budynku poszkolnym w Skajbotach, część pamiątek zabrali ich ofiarodawcy. Kilkanaście lat temu, jako dziennikarz „Gazety Olsztyńskiej” rzuciłem myśl, żeby ocalałe pamiątki po polskich szkołach eksponować w jednym z takich budynków. Odzewu nie było.

Bibliografia: B. Koziełło-Poklewski, W. Wrzesiński, *Szkolnictwo polskie na Warmii, Mazurach i Powiślu*, Olsztyn 1980; I. Lewandowska, J. Chłosta, *Śladami polskich szkół na południowej Warmii w latach 1929-1939*, Olsztyn 2010.



Tablica na szkole polskiej w Skajbotach

FOT. W. WYKOPCZYŃSKI, G. KALCZYŃSKI